

# Trojanowska, Maria

---

## Dokument miejski w polskich badaniach dyplomatycznych

---

Przegląd Historyczny 63/1, 93-101

---

1972

Artykuł umieszczony jest w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych, tworzonej przez Muzeum Historii Polski w Warszawie w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego.

Artykuł został opracowany do udostępnienia w Internecie dzięki wsparciu Ministerstwa Nauki i Szkolnictwa Wyższego w ramach dofinansowania działalności upowszechniającej naukę.

## MARIA TROJANOWSKA

## Dokument miejski w polskich badaniach dyplomatycznych

Dokument miejski, a także kancelaria miejska i jej bogata produkcja przez długi czas pozostawały na uboczu zainteresowań naukowych. Nieliczne uwagi zgłaszane najczęściej na marginesie badań archiwoznawczych, dyplomatycznych bądź nad dziejami miast, nie mogły złożyć się na pełny obraz dziejów i organizacji kancelarii, jak też nie doprowadziły do wyczerpującej klasyfikacji i oceny jej wytworów. Do tego typu wzmianek można zaliczyć informacje wydawców dokumentów i ksiąg miejskich we wstępach do edycji<sup>1</sup>. Z reguły zawierają one spostrzeżenia odnośnie do proveniencji konkretnego źródła, oddają jego cechy zewnętrzne, wzmiankują o pisarzu, spod którego ręki wyszło. Podobnym zakresem wiadomości dysponują wstępy do inwentarzy zespołów akt miejskich<sup>2</sup>. Również praca St. Kutrzeby<sup>3</sup>, poświęcona m.in. źródłom prawa miejskiego, odpowiada na niektóre tylko pytania, jakie zawierają się w problemie dokumentu i kancelarii miejskiej. Autor omawia przede wszystkim księgi miejskie, ich rodzaje i wartość. Dokumenty wytworzone przez miasto (określa je też terminem: akty) i przywileje rozpatruje pod kątem ich wpływu na kształtowanie się specyfiki polskiego prawa miejskiego. Także J. Ptaśnik<sup>4</sup> w swej monografii o miastach i mieszczaństwie zawarł kilka informacji m.in. o pisarzach miejskich, a w ten sposób, pośrednio, o kancelariach. Stwierdził on, że początkowo jeden pisarz w pełni zaspokajał zapotrzebowanie na jego usługi zgłaszane przez radę i ławę, a dopiero w miarę wzrostu liczby spraw wymagających użycia dokumentu pisanego, organy te zaczęły zatrudniać oddzielnych pisarzy. Formułując takie twierdzenie autor powoływał się przeważnie na źródła dotyczące Krakowa i częściowo Lwowa. Trudno sądzić, w jakim stopniu było to prawdziwe dla miast mniejszych, w których administracja była mniej wykształcona albo też funkcjonowała mniej sprawnie. Wiadomo przecież<sup>5</sup>, że organizacja władz miejskich, na usługach których pozostawała kancelaria, zakres kompetencji tychże władz, były zróżnicowane, modelowane lokalnymi wpływami prawa zwyczajowego jak też różnym stopniem recepcji prawa, a właściwie praw niemieckich<sup>6</sup>, zależnym od sytuacji gospodarczej i politycznej poszczególnych gmin miejskich. Ta dyferencjacja znajdowała

<sup>1</sup> Por. wstępy do wydawnictw źródłowych zestawionych [w:] St. Kutrzeba, *Historia źródeł dawnego prawa polskiego* t. I—II, Lwów—Warszawa—Kraków 1925, s. 198—284; *Historia państwa i prawa Polski*, red. J. Bardach t. I, Warszawa 1957, s. 322—323; t. II, s. 33; *Historia Polski*, red. T. Manteuffel t. I, cz. 1, Warszawa 1965, s. 252; t. I, cz. 2, s. 12—15.

<sup>2</sup> Por. np. St. Krzyżanowski, *Katalog Archiwum Aktów Dawnych m. Krakowa* t. I—II, Kraków 1909, 1915; M. Friedberg, *Inwentarz archiwum m. Kazimierza pod Krakowem 1335—1802*, Warszawa 1966; Z. Wenzel-Homecka, Z. Wojaś, *Inwentarz archiwum m. Kieparza pod Krakowem 1366—1794*, Warszawa 1968.

<sup>3</sup> St. Kutrzeba, op. cit.

<sup>4</sup> J. Ptaśnik, *Miasta i mieszczaństwo w dawnej Polsce*, Kraków 1934, s. 232—240.

<sup>5</sup> H. Samsonowicz, *Z zagadnień ustrojowych miasta średniowiecznego*, [w:] *Wiekł średnie. Prace ofiarowane T. Manteufflowi w 60 rocznicę urodzin*, Warszawa 1962, s. 151—157.

<sup>6</sup> Por. Al. Gieysztor, *Les chartes de franchises urbaines et rurales en Pologne au XIIIe siècle*, [w:] *Les Libertés urbaines et rurales du XIe au XIVe siècle*, „Collection Histoire” no 19, 1968, s. 103—125 i odfitka.

odbicie i w kancelarii miejskiej. Jasne, że w okresie kiedy powstawała monografia J. Ptasnika uwzględnienie tych różnorodnych czynników nie było możliwe ze względu na stan opracowania problematyki miejskiej w ogóle.

Z innych rozpraw nie poświęconych wprost kancelarii miejskiej należy wymienić studia H. Samsonowicza<sup>7</sup> i W. Maisla<sup>8</sup>. Samsonowicz przekazał sporo obserwacji o kancelarii miasta hanzeatyckiego, a więc o jej genezie i warunkach rozwoju, funkcjach, produkcji, personelu itp. Ze względu na nadmorskie położenie tych miast, narzucające im określoną politykę gospodarczą, jak też odrębne prawa jakimi się rządziły (lubeckie, chełmińskie i inne), ustalenia autora dają punkt wyjścia dla ewentualnych porównań z kancelariami innych miast, opierających swą egzystencję na odmiennych podstawach ekonomicznych i prawnych. Dysertacja Maisla zawiera dość rozbudowane opracowanie kancelarii ławniczej m. Poznania wraz z dokładną systematyzacją ksiąg sądowych.

Brak szczegółowych opracowań kancelarii miejskich i ich produkcji sprawił, że zagadnienie to nie zajęło więcej miejsca w naszych podręcznikach dyplomatyki. St. Kętrzyński<sup>9</sup> szeroko omawiając dyplomatykę kancelarii średniowiecznych, dokumentowi miejskiemu poświęcił zaledwie parę zdań. Podniósł jednakże ważki problem znaczenia prawnego dokumentu miejskiego, przyznając mu rolę pełnoprawnego środka dowodowego na gruncie prawa magdeburckiego. K. Maleczyński<sup>10</sup> skoncentrował się wyłącznie na polskiej kancelarii książęcej, na temat innych, w tym i miejskiej, nie wypowiedział się. Autorzy skryptów nauk pomocniczych historii z natury rzeczy ograniczali się do ekspozycji zagadnień znanych i powszechnie przyjmowanych. O dokumencie miejskim wspominają w duchu przypuszczeń St. Kętrzyńskiego: Al. Gieysztor<sup>11</sup>, Z. Perzanowski<sup>12</sup>, J. Szymański<sup>13</sup>; pomija go Wł. Semkowicz<sup>14</sup>.

Dopiero obrady ogólnopolskiej konferencji archiwalnej w Rogowie (1951 r.) nadały należyta rangę badaniom nad kancelariami miejskimi<sup>15</sup>. Sformułowane tam postulaty badawcze miały być realizowane w kolejnych monografiach. Najwcześniejszą próbę ich urzeczywistnienia podjął M. Friedberg<sup>16</sup> publikując artykuł o kancelarii miasta Krakowa. Spod jego pióra wyszła też praca na temat kancelarii m. Kazimierza pod Krakowem<sup>17</sup>. Autor dostrzegając archiwoznawczy i dyplomatyczny aspekt tego rodzaju badań nie uwzględniał ich równomiernie. Sprawy archiwoznawcze wysunęły się na czoło rozważań. Genezy kancelarii dopatrywał się w związku z otrzymaniem przez miasto prawa niemieckiego, dopuszczając jednakże kilkudziesięcioletni okres przejściowy pomiędzy lokacją a ukształtowaniem się w pełni zorganizowanej kancelarii. Zastanawiając się nad wnio-

<sup>7</sup> H. Samsonowicz, *Formy pracy kupca hanzeatyckiego w XIV—XV w.*, KHKM XII, 1964, s. 235—279; tenże, *Późne średniowiecze miast nadbałtyckich. Studia nad dziejami Hanzę nad Bałtykiem w XIV—XV wieku*, Warszawa 1968.

<sup>8</sup> W. Maisel, *Sądownictwo miasta Poznania do końca XVI wieku*, Poznań 1961, rozdz. VI.

<sup>9</sup> St. Kętrzyński, *Zarys nauki o dokumencie polskim wieków średnich*, Warszawa 1934, s. 60, 229.

<sup>10</sup> K. Maleczyński, *Zarys dyplomatyki polskiej wieków średnich*, Wrocław 1951.

<sup>11</sup> Al. Gieysztor, *Zarys nauk pomocniczych historii* t. I, wyd. 3, Warszawa 1948, s. 83.

<sup>12</sup> St. Pańków, Z. Perzanowski, *Nauki pomocnicze historii wraz z archiwistyką i archiwoznawstwem*, Kraków 1957, s. 43.

<sup>13</sup> J. Szymański, *Nauki pomocnicze historii*, Lublin 1968, s. 82.

<sup>14</sup> Wł. Semkowicz, *Encyklopedia nauk pomocniczych historii*, wyd. 3, Kraków 1945.

<sup>15</sup> Por. M. Friedberg, *Kancelaria miasta Krakowa do połowy XVIII wieku*, „Archeion” t. XXIV, 1955, s. 278.

<sup>16</sup> Por. przyp. 15, s. 277—304.

<sup>17</sup> M. Friedberg, *Kancelaria miasta Kazimierza pod Krakowem 1335—1802*, „Archeion” t. XXXVI 1962, s. 137—170.

skiem Ptaśnika o istnieniu kilku kancelarii w mieście stwierdził, że ma on zastosowanie jedynie do miast dużych. W ośrodkach mniejszych istnieje cały czas wspólna kancelaria rady, ławy i wójta. Sporo miejsca poświęcił Friedberg omówieniu personelu kancelaryjnego, a zwłaszcza pisarzy, stawianych im wymagań, wynagrodzenia, jak też pozycji jaką dawała im pełniona funkcja w ramach gminy. Produkcję kancelaryjną potraktował zwięźle, przy czym dokładniej omówił księgi, ich rodzaje i zawartość, kopiarze przywilejów miejskich, traktując akta wytworzone w kancelarii macierzystej miasta i napływające doń z zewnątrz jako jeden zespół. W sprawie dokumentów wystawionych pod pieczęcią miasta, w imieniu jego władz, Friedberg, powołując się na dokumenty wystawiane przez Kraków w sprawach ogólnopaństwowych, stwierdził, że ich znaczenie prawne wykraczało poza granice prawa miejskiego. Zdaje się, że autor prowadził szczegółowe studia w tej kwestii<sup>18</sup>, jednakże ich wyniki nie zostały opublikowane. M. Friedberg wspominał także o dyktacie dokumentów miejskich, wskazując na ich słabo rozbudowany formularz w porównaniu z innymi kancelariami.

Podobne zagadnienia poruszyła w swej monografii M. Stankowa<sup>19</sup> z tym, że kancelarię miejską lubelską usytuowała na szeroko rozbudowanym tle dziejów miasta, organizacji i kompetencji jego władz. Dokładniej omówione zostały sprawy ściśle organizacyjne kancelarii, technika powstawania ksiąg miejskich oraz sposób ich przechowywania — a więc znów moment archiwoznawczy. Referując produkcję kancelaryjną autorka wyraźnie faworyzowała księgi. Dokumentu, dla którego kancelaria lubelska była kancelarią wystawcy, w zasadzie nie omówiła. Luźno rozrzucone uwagi pozwalają domyślać się, że przypisuje mu rolę świadectwa czynności prawnej, czyli traktuje go jako dokument poświadczeniowy. Wypowiada też myśl, że dokument w swej niezmienionej postaci przetrwał do końca XVIII w., co można potraktować jako uwagę o dyktacie dokumentów i sposobie ich uwierzytelnienia. Do innych wniosków z zakresu dyplomatyki praca nie upoważnia. To samo tyczy się rozprawy H. Piskorskiej<sup>20</sup> o kancelarii m. Torunia. Monografia ma charakter, jak precyzuje autorka, archiwoznawczy i jest w swym założeniu konsekwentna. Większość miejsca poświęca sprawom organizacyjno-ustrojowym miasta i jego władz. Produkcję kancelaryjną omawia w znacznie węższym zakresie. Wyraźnie odczuwa się brak informacji o treści zapisów w księgach, ich wartości prawnej, formie itp. Natomiast zasługuje na podkreślenie zastosowanie kryterium funkcji pełnionych przez radę do systematyzacji wytworów kancelarii, co dało w efekcie ich przejrzysty układ. Szkoda tylko, że i tu została pominięta produkcja dokumentowa *sensu stricto*, co sprawia, że skądinąd wartościowa pozycja nie może być w szerszym stopniu przydatna w badaniach dyplomatycznych. Kancelarią przemyską zajął się K. Ariamowski<sup>21</sup>, który także potraktował temat z punktu widzenia archiwoznawstwa.

<sup>18</sup> Wspomina o tym G. Radtke w recenzji pracy M. Friedberga o kancelarii m. Krakowa, „Studia Źródłoznawcze” t. III, 1958, s. 296—297.

<sup>19</sup> M. Stankowa, *Kancelaria miasta Lublina XIV—XVIII w.*, Warszawa 1968 i recenzje: I. Radtke, „Archeion” t. LI, 1969, s. 247—250; A. Tomczak (łącznie z pracą I. Radtke o kancelarii m. Poznania), „Archeion” t. LII, 1969, s. 184—190; T. Menciel, „Studia Źródłoznawcze” t. XV, 1970.

<sup>20</sup> H. Piskorska, *Ustrój i organizacja kancelarii miasta Torunia do r. 1793*, „Sprawozdania Towarzystwa Przyjaciół Nauk w Toruniu” t. V, 1951 [druk 1953], s. 60—72; także, *Organizacja władz i kancelarii miasta Torunia*, „Roczniki Towarzystwa Naukowego w Toruniu” t. LIV, 1956 oraz recenzje: M. Sławoszevska, „Archeion” t. XXVIII, 1958, s. 296—298; I. Radtke, „Studia Źródłoznawcze” t. III, 1958, s. 297—299.

<sup>21</sup> K. Ariamowski, *Archiwum Akt Dawnych miasta Przemyśla, jego dzieje, zaś ób i pracownicy*, „Archeion” t. XXXIX, 1963, s. 17—44.

Wyłom w dotychczasowych badaniach stanowi studium I. Radtke<sup>22</sup>, poświęcone kancelarii m. Poznania, które uwzględniła w niemal równym stopniu wymagania archiwoznawstwa i dyplomatyki. Już pierwszy jego fragment<sup>23</sup> wywołał żywą polemikę A. Gąsiorowskiego<sup>24</sup>, kontynuowaną następnie w recenzji całej pracy<sup>25</sup>. Dyskusyjne okazały się zwłaszcza kwestie początków kancelarii poznańskiej, zapotrzebowania na dokument w XIV-wiecznym Poznaniu i ocena jego wartości oraz ewentualność zatrudnienia w kancelarii miejskiej notariuszy publicznych. Problemy te ważne są zarówno z punktu widzenia archiwoznawstwa, jak i dyplomatyki. A. Gąsiorowski powstanie i właściwy rozwój kancelarii miejskiej kładzie na przełom XIV i XV w. (I. Radtke — XIII/XIV w.), kiedy to miasto wykupiło wójtostwo dziedziczne i rada stała się w pełni jego gospodarzem. Analizując dalej ogół warunków ekonomicznych i politycznych kształtujących życie ówczesnego Poznania i jego mieszkańców recenzent doszedł do przekonania, iż nie stwarzały one większego zapotrzebowania na tak wykształcony produkt kancelarii, jakim jest dokument. Więcej nawet, Gąsiorowski jest zdania, że w XIV w. miasto, a przynajmniej społeczność Poznania, nie darzyło dokumentu pełnym zaufaniem, ponieważ jego moc prawna nie była jeszcze ustalona. Odnośnie do zatrudnienia w kancelariach miejskich notariuszy publicznych, Gąsiorowski zastrzega, że nie mogli oni wyzyskać swych uprawnień dla nadania mocy prawnej sporządzanym przez siebie dokumentom. Wydaje się to uzasadnione tym bardziej, że instrument notarialny nie był u nas tak rozpowszechniony jak w swej południowej ojczyźnie, poza tym walor publiczno-prawny nadawała mu w większości wypadków pieczęć jurysdykcji świeckiej lub duchownej poprzez dokonanie transumptu albo wpisu do ksiąg publicznych<sup>26</sup>. Jeżeli to miały być dokument miejski, musiałby być uwierzytelniony pieczęcią miejską. Dochodzimy w ten sposób do potwierdzenia tezy Gąsiorowskiego, że moc prawną dokumentom sporządzonym przez notariuszy publicznych nadawało miasto, najczęściej poprzez wpisanie do ksiąg miejskich.

Radtke stwierdza następnie, że w początkowym okresie istnienia kancelarii miejskiej dokument miał większe znaczenie niż zapiski w księgach, które z czasem dopiero nabrały wartości prawnej i zdystansowały go w tym względzie. Jej zdaniem dokumenty miejskie na pewno były respektowane przez wszystkie, nie tylko polskie, miasta rządzące się prawem niemieckim. W stosunku do pewnej grupy dokumentów określanych mianem *publica fides*, zdaje się przyjmować, jakkolwiek ostrożnie, możliwość uznawania ich i przez władze państwowe. Istotne znaczenie miało powiązanie upowszechnienia się dokumentu wśród obywateli miasta z przymusem dokonywania aktów rezygnacji wobec sądów ławniczych<sup>27</sup>. Obserwacje autorki potwierdziły też wcześniejsze spostrzeżenia Friedberga, co do mało rozbudowanego formularza dokumentów miejskich. W sumie Radtke

<sup>22</sup> I. Radtke, *Kancelaria miasta Poznania do r. 1570*, Warszawa 1967 i recenzje: M. Kossman, „Archeion” t. L, 1968, s. 302–304; F. Lenort, „Archiwa, Biblioteki, Muzea Kościelne” t. XVII, 1968, s. 221–225; W. Maisel, CzP-H XXI, 1969, s. 215–218; A. Tomczak, „Archeion” t. LII, 1969, s. 184–190; M. Bielińska, PH LX, 1969, z. 1.

<sup>23</sup> I. Radtke, *Kancelaria miasta Poznania od XIII–XV wieku*, RH XXVII, 1961, s. 161–189.

<sup>24</sup> A. Gąsiorowski, *Uwagi o najstarszej kancelarii miasta Poznania*, „Studia i Materiały do Dziejów Wielkopolski i Pomorza” t. VIII, 1963, s. 139–152. Por. tegoż, *Niepublikowane dokumenty mieszczańskie z wieku XIV*, „Studia Źródłoznawcze” t. XII, 1967, s. 113–125.

<sup>25</sup> Tenże, „Studia Źródłoznawcze” t. XIV, 1969, s. 216–217.

<sup>26</sup> S. Mikucki, *Początki notariatu publicznego w Polsce*, PH XXXIV, 1937–8, s. 10–26.

<sup>27</sup> Por. A. Gąsiorowski, *Tak zwane prawo wieczności w dawnej Polsce*, CzP-H XXII, 1970, s. 32, przyp. 3.

stworzyła najpełniejszy i najbardziej wnikliwy obraz kancelarii miejskiej i jej wytworów.

Inne miasta nie doczekały się nowoczesnego opracowania dziejów swych kancelarii, a przynajmniej prace takie nie zostały dotąd opublikowane, jak np. w wypadku studium o kancelarii m. Elbląga<sup>28</sup>. Artykuł Wł. Pyrka<sup>29</sup> na temat kancelarii m. Dzierżoniowa dotyczy już późniejszego okresu, kiedy na Śląsku w zasady organizacji kancelarii miejskich ingerowało państwo, a miasta utraciły samorząd. Niektóre zagadnienia związane z kancelariami miast śląskich, wielkopolskich i pomorskich zostały poruszone przez historyków i archiwistów niemieckich. Fakt ten nie zwalnia od obowiązku opracowania kancelarii naszych miast zachodnich przez uczonych polskich.

Syntetycznego zarysu polskiej kancelarii miejskiej podjęła się M. Bielińska w najnowszym podręczniku dyplomatyki<sup>30</sup>. Trudno nie dostrzec wartości tego przedsięwzięcia, choć stan badań nie stwarzał dobrych przesłanek do uogólnień. Braki w opracowaniach, a zwłaszcza jednostronne ujęcie tematu<sup>31</sup>, z drugiej zaś strony skrót myślowy, uczyniły wykład w niektórych partiach niezbyt przejrzystym. Dotyczy to zwłaszcza fragmentów poświęconych dokumentom miejskim, najslabiej dotychczas opracowanym. K. Maleczyński charakteryzując w tymże podręczniku rolę prawną dokumentu w życiu miejskim XIII i pierwszej połowy XIV w.<sup>32</sup>, po przytoczeniu kilku przykładów świadczących o pewnym znaczeniu dokumentu, pisze: „Dla nadania mocy prawnej przedstawianym przed sądem miejskim dokumentom wpisuje się je do ksiąg ławniczych”. Stwierdzenie to osłabia moc dowodową wcześniejszych przykładów udowadniających coś wręcz przeciwnego. Poza tym literatura przyjmuje dla tego okresu większą wartość dokumentów i większe ich upowszechnienie niż księgi wpisu. W żadnym wypadku wniosek taki nie prowadzi do konkluzji, że „dokument w życiu miejskim końca XIII i pierwszej połowy XIV w. odgrywa rolę coraz silniejszą rolę”; raczej można by to powiedzieć o księgach ławy. Ponadto sformułowania autora sugerują, że chodzi o prywatny dokument mieszczkański, którego nie odróżnia od dokumentu miejskiego w ogóle. Dla dokumentów prywatnych stwierdzenie o nadaniu im wartości prawnej poprzez wniesienie do ksiąg byłoby zasadne, natomiast dla dokumentów miejskich wniesienie do księgi raczej tłumaczy się chęcią ich zabezpieczenia. Nieco ryzykowne wydaje się porównanie przez M. Bielińską dokumentu miejskiego z królewskim i kościelnym oraz stwierdzenie, że w XIV w. w niektórych okolicznościach posiadał on tę samą wartość<sup>33</sup>. Dyspozytywność dokumentu królewskiego wynika z faktu, że monarcha był źródłem prawa; dla dokumentu kościelnego możliwość taką podniosła autorka we swych wcześniejszych pracach<sup>34</sup>, ale nie poparła jej badaniami

<sup>28</sup> W. Klesińska, *Kancelaria miasta Elbląga w XIII—XVIII w.* Informację o tej pracy zawiera: *Wykaz tematów opracowanych na podstawie rękopiśmiennych źródeł archiwalnych i bibliotecznych* nr XXV/XXVI, 1969 [druk: 1971], s. 5.

<sup>29</sup> W. Pyrek, *Kancelaria miasta Dzierżoniowa w drugiej połowie XVIII w.*, „Sobótka” t. XV, 1960, s. 193—204.

<sup>30</sup> *Dyplomatyka wieków średnich*, oprac. K. Maleczyński, M. Bielińska, A. Gąsiorowski, Warszawa 1971, rozdział XI.

<sup>31</sup> Zwraca na to uwagę m.in. W. Korta postulując jednocześnie badania nad rolą kulturalną średniowiecznej kancelarii. Por. W. Korta, *Rola kulturalna średniowiecznej kancelarii*, [w:] *Studia z dziejów kultury i ideologii ofiarowane Ewie Maleczyńskiej*, Wrocław—Warszawa—Kraków 1968, s. 63—78.

<sup>32</sup> *Dyplomatyka wieków średnich*, s. 133.

<sup>33</sup> Tamże, s. 340.

<sup>34</sup> M. Bielińska, *Kancelarie i dokumenty wielkopolskie XIII wieku*, Wrocław—Warszawa—Kraków 1967, s. 31; także, *W kwestii początków kancelarii polskiej*, „Studia Źródłoznawcze” t. XIII, 1968, s. 64.

szczegółowymi. Nie zajmują się tą sprawą badacze kancelarii biskupiej, u nas A. Tomczak<sup>35</sup>, a w Czechosłowacji J. Šebánek i S. Dušková<sup>36</sup>. Zagadnienie to wymaga dalszych badań.

O miejskich dokumentach dyspozytywnych Bielińska pisze, że „służyły więc jako dowód prawny nie tylko przed władzami miasta, które je wystawiało, ale również innych miast oraz innych władz”<sup>37</sup>. Dotychczasowe badania nie stawiały problemu w ten sposób, że dla użycia dokumentu jako dowodu prawnego wymagany jest od niego walor dyspozytywności. Dowodem w sądzie nie był dyspozytywny lub poświadczeniowy charakter dokumentu ale fakt jego autentyczności<sup>38</sup>. Natomiast zagadnienie roli dokumentu miejskiego na gruncie innych praw, poza miejskim, było zaledwie sygnalizowane w literaturze. Obok Friedberga i Radtke także Z. Perzanowski<sup>39</sup> zdaje się przyjmować możliwość uznawania dokumentu miejskiego przez sądy ziemskie. Rozstrzygając na korzyść publicznego charakteru dokumentów władz miejskich rozsądza sprawę W. Maisel w recenzji monografii Radtke<sup>40</sup>. Opierając się na cytowanych przez nią dokumentach poznańskich w sprawach państwowych stwierdza wprost, że gdyby nie miały one znaczenia prawnego poza terenem prawa miejskiego, w ogóle by nie powstały. Twierdzenie to wymaga jednak weryfikacji tym bardziej, że zarówno M. Bielińska, jak wcześniej M. Friedberg jako dowód na publiczny charakter dokumentu miejskiego przytaczają dokumenty homagialne miast lub dokumenty powstałe w wyniku układów z innymi państwami, np. z Zaknem. Słuszniejsze byłoby rozpatrywanie tego typu dokumentów na innej płaszczyźnie, np. w kontekście traktatów międzynarodowych i obowiązku czy też chęci miast czynnego uczestniczenia w ich zawieraniu (dla drugiego wypadku). Natomiast w stosunku do dokumentów obediencyjnych właściwsze byłoby badanie ich w powiązaniu z podobnymi dokumentami szlachty i dostrzeganie w nich dążeń mieszczaństwa do określenia się jako stanu. Problemy te nie były dotąd poruszane w literaturze.

Dalsze studia nad dokumentem ujmowanym w kontekście kancelarii, w której go wygotowano, w powiązaniu z analizą środowiska zgłaszającego nań zapotrzebowanie pozwolą może uchwycić wzajemne oddziaływanie dokumentu i jego odbiorcy, np. poprzez udział dokumentu w kształtowaniu mentalności obywatela średniowiecznego miasta. Ślady tej przemiany da się też może odczytać drogą analizy zmian formularza dokumentów, motywacji celu ich sporządzania, co dla kancelarii miasta hanzeatyckiego zauważył H. Samsonowicz<sup>41</sup>.

Fakt, że kancelariami miejskimi zajmowali się dotąd wyłącznie archiwiści doprowadził do dysproporcji w traktowaniu archiwoznawczego i dyplomatycznego

<sup>35</sup> A. Tomczak, *Kancelaria biskupów wrocławskich w okresie księgi wpisów (XV—XVIII w.)*, Toruń 1964.

<sup>36</sup> J. Šebánek, S. Dušková, *Panovnícká a biskupská listina v českém státě doby Václava II (1202—1253)*, „Rozprawy Československé Akademie Ved” t. LXXI, 1961, z. 4.

<sup>37</sup> *Dyplomatyka wieków średnich*, s. 340.

<sup>38</sup> Por. recenzję A. Gieysztora pracy A. de Boüarda, *Manuel de diplomatie française et pontificale t. II, L'acte privé*, Paris 1948, zamieszczoną w CzP-H III, 1961, s. 423—428, gdzie pisze m.in.: „Dwa zagadnienia główne wysuwa autor [de Boüard] na czoło dyplomatyki prywatnej: funkcję prawną dokumentu (tzn. jego charakter dyspozytywny lub poświadczający) oraz jego znaczenie w procedurze dowodowej (tzn. cechy autentyczności prawnej). Jeśli dokumenty publiczne są z reguły dyspozytywne i z istoty swej autentyczne, to dyplomatyka prywatna obracać się musi dookoła tych dwu kwestii”.

<sup>39</sup> Z. Perzanowski, *Dokument i kancelaria sądu ziemskiego krakowskiego do połowy XV wieku*, Kraków 1968, s. 102.

<sup>40</sup> Por. wyżej przyp. 22.

<sup>41</sup> H. Samsonowicz, *Zagadnienia kultury miast nadbaltyckich w XIV i XV wieku (Przeгляд problematyki i postulaty badawcze)*, „Rocznik Olsztyński” t. V, 1963 [druk: 1965], s. 29—52.

aspektu zagadnienia. Tymczasem dla dyplomatyki sprawa samej kancelarii ważna jest głównie dla określenia tzw. kancelaryjności dokumentów. Podstawowym przedmiotem jej zainteresowań są natomiast produkty tejże kancelarii<sup>42</sup>. Postulat zbadania ich literacko-retorycznej formy oraz miejsca w kulturze społecznej i umysłowej ludzi średniowiecza zgłosiła B. Kürbisówna<sup>43</sup>. Dezyderaty te można odnieść i do dokumentu miejskiego. Dalszych badań wymaga ustalenie jego charakteru i wartości prawnej. Przywilej lokacyjny nadawał prawo magdeburskie, chełmińskie czy inne ściśle określonej miejscowości. W początkowym okresie, nawet wśród miast lokowanych według jednego wzorca ustrojowego, były różnice lokalne. Warto więc zastanowić się nad pytaniem, czy dokumenty wystawione przez określoną gminę miejską rządzącą się własnym prawem w ramach *ius teutonicum* miały tę samą wartość na terenie innych ośrodków, także i lokowanych na prawie niemieckim. Innymi słowy, czy ta względna jedność prawna była elementem wystarczającym i właściwym dla traktowania dokumentu jednako bez względu na odmianę stosowanego prawa. Być może należałoby postawić problem w ten sposób, że tylko mocno określona pozycja polityczna i ekonomiczna centrów handlowych, miejsc tranzytu, będąc magnesem dla osób z różnych ośrodków i krajów, w pewnym sensie nadawała wystawianym przez te miasta dokumentom walor „międzynarodowy”. Dokonywane transakcje wymagały uwierzytelnienia i utrwalenia w postaci dokumentu czy wpisu do ksiąg. Gdyby przyjąć, że dokument lub wyciąg z księgi miał moc prawną tylko na terenie miasta, w którym został sporządzony, jego wartość praktyczna byłaby niewielka i zacieśniałaby krąg zainteresowanych do obywateli miasta. Istnieje wiele przesłanek by uznać, że istotnie dokumenty wystawiane w jednym mieście miały swą wartość i w innym. Pytanie tylko, jaką drogą to się dokonywało. Znane są dla miast hanzeatyckich układy o charakterze prawno-gospodarczym<sup>44</sup>, być może wynikały z nich i konsekwencje natury prawnej dla sporządzanych zapewne z tej okazji dokumentów. Potrzebne wydają się dalsze prace nad ustaleniem stosunku dokumentu do księgi wpisu, chociażby w celu uzyskania szerszej podstawy do uogólnień, ale nie tylko o to chodzi. Czym np. wyjaśnić, że najstarsze wpisy do ksiąg (z drugiej połowy XV w.) tak małego miasteczka, jak Wąwolnica<sup>45</sup> mają formę dokumentu, wprawdzie z zachowaniem najistotniejszych tylko formuł i bez formuły koroboracyjnej, ale z określeniem *in librum civilium perpetualiter ac avertentiam inscriptum*. Może nie jest to tylko mechaniczne naśladowanie formularza, może świadczy to o przyzwyczajeniu społeczności miejskiej do tej formy uwierzytelniania transakcji i o przekonaniu, że zapis w księgach w taki sam sposób jak był sporządzany dokument, zapewni mu taką samą moc. Czy zatem w początkowym okresie istnienia księgi wpisów większą wartość ma dokument, a księga pełni funkcję memoryzacyjną, pomocniczą, utrwalającą pamięć o dokonanych aktach bez konsekwencji prawnych, tak jak np. notycja, czy też od razu ma równowartość dokumentu. Poruszyły to zagadnienie Radtke i Stankowa, ale ciekawie byłoby przesłedzenie go na szerszym terytorium. Można też zastanowić się czy przy okazji wpisu do księgi zawsze lub najczęściej wystawiano także dokument (I. Radtke), czy może zapisy były wnoszone niezależnie od sporządzania, a częściej braku dokumentu (A. Gąsiorowski). Czy księga miała na celu zabez-

<sup>42</sup> Poglądy literatury obcej i polskiej na zakres i cele dyplomatyki przyswoił nauce polskiej A. Tomczak, *W sprawie zakresu dyplomatyki*, [w:] *Pamiętnik X Powszechnego Zjazdu Historyków Polskich* t. II, Warszawa 1968, s. 330—343.

<sup>43</sup> B. Kürbisówna, *Ze studiów nad kulturą historyczną wieków średnich*, „Studia Źródłoznawcze” t. III, 1958, s. 49—59.

<sup>44</sup> H. Samsonowicz, *Późne średniowiecze miast...*, s. 21 nn.

<sup>45</sup> WAP Lublin, Akta miasta Wąwolnicy (1477—1811), sygn. 1, 2.



pieczęcie wygotowanych dokumentów, czy też należałoby widzieć w niej efekt urzędowania władz miejskich? Niektóre rodzaje ksiąg dadzą się zdecydowanie zaliczyć o tej albo innej grupy, ale nad częścią trzeba będzie się zastanowić. Odnosnie do kwestii formularza dokumentów, pożyteczna byłaby, mimo zastrzeżeń M. Kosmana<sup>46</sup>, analiza ich dyktatu i różnicowania (nie tylko w dyspozycji), w zależności od rodzaju udokumentowanych spraw.

Nie były także prowadzone studia nad elementami chronologicznymi dokumentów miejskich, a w sposób niewystarczający zanalizowano ich uwierzytelnienia. Cytowane wyżej prace stosunkowo najwięcej miejsca poświęciły pieczęciom miejskim, które zresztą są przedmiotem jeszcze innych opracowań<sup>47</sup>. Nie zawsze jednak zwracano uwagę na powiązania sfragistyki z dyplomatyką, zwłaszcza miejską, i płynące z nich konsekwencje. Współpracy filologa wymagałyby studia nad językiem polskim najstarszych dokumentów, co stanowi zagadnienie również zupełnie nie zbadane, zresztą nie tylko w odniesieniu do dokumentu miejskiego. Natomiast zupełnie niezłe znani są już pisarze kancelarii miejskiej w ogóle<sup>48</sup>, jak też konkretne ich osoby<sup>49</sup>; przyszłe badania mogłyby dorzucić więcej nazwisk, a może pozwoliłyby też na skreślenie najbardziej interesujących sylwetek. Dalszych poszukiwań wymaga ustalenie cezury pojawienia się przymusu posługiwania się dokumentem w transakcjach z dziedziny prawa wieczystego i w przewodzie sądowym. Tu interesujące byłoby przesledzenie jego wpływu w praktyce sądów na bliższą do dowodu<sup>50</sup>. Nie zbadane pod względem dyplomatycznym pozostają testamenty mieszczzańskie, sporządzane przecie często w postaci dokumentu i przed sądem miejskim<sup>51</sup>. Ich arengi nierzadko pięknie wystylizowane wskazują na wysoki kunszt ingroszatora a może użytego formularza<sup>52</sup>. Korzystne okazałoby się poszerzenie podstawy chronologicznej i terytorialnej badań nad dokumentem miejskim<sup>53</sup>. Chodziłoby o zbadanie go od chwili pojawienia się do końca XVIII w. i to w porównaniu z dokumentami miast niepolских, lecz rządzących się prawem niemieckim, jak też z dokumentem właści-

<sup>46</sup> Por. wyżej przyp. 22.

<sup>47</sup> Najlepsze opracowanie pieczęci miejskich ma Kraków, por. np. A. Chmiel, *Pieczęcie m. Krakowa, Kazimierza, Kleparza i jurydyk krakowskich do końca XVIII w.*, „Rocznik Krakowski” t. XI, 1909, s. 77—183. Co do nowszych opracowań pieczęci innych miast por. M. Dobijanka, *Przegląd publikacji z zakresu sfragistyki polskiej za lata 1945—1966*, „Wiadomości Numizmatyczne” r. XII, 1968, nr 1, s. 45—63.

<sup>48</sup> Por. informacje w cytowanych wyżej monografiach. Por. ponadto St. Kuraś, *Fundacja kolegiatury epistolografii i sztuki pisania dokumentów w Akademii Krakowskiej w r. 1420*, „Małopolskie Studia Historyczne” t. VI, 1964, s. 119—123.

<sup>49</sup> I. Radtke, *Błażej Winkler, pisarz miejski i kronikarz miasta Poznania w XVI wieku (1535—1569)*, „Archeion” t. XXXVII, 1962, s. 153—172.

<sup>50</sup> Por. np. O. Balzer, *Przewód sądowy polski w zarysie. Wykład uniwersytecki*, „Studia nad Historią Prawa Polskiego” t. XV, z. 1, Lwów 1935, gdzie wspomina m.in. o pozytywnym wpływie dowodu z dokumentu na bliższść dowodu w prawie polskim. Podobnie St. Kutrzeba, *Dawne polskie prawo sądowe w zarysie*, cz. II, *Postępek sądowy*, Lwów—Warszawa—Kraków 1921.

<sup>51</sup> Por. W. Maisel, op. cit., gdzie wspomina o wilkierzu rady m. Poznania zakazującym mieszczanom, pod karą pieniężną, sporządzania testamentów wobec notariuszy publicznych jak też innych władz i sądów, poza miejskimi. Por. także *Wilkiertze poznańskie* cz. II: *Administracja i sądownictwo*, wyd. W. Maisel, Wrocław—Warszawa—Kraków 1966 [z serii: „Starodawne Prawo Polskiego Pomniki” seria II, dz. III, t. 3, cz. 1].

<sup>52</sup> Cytowana literatura, a szczególnie I. Radtke, przyjmują dość wczesne posługiwanie się kancelarii miejskich formularzami przy wygotowywaniu dokumentów. Por. także D. Tfeštik, *Miejski formularz opawski z początku XIV wieku*, „Sobótka” t. XV, 1960, s. 1—14.

<sup>53</sup> Taki postulat wysunął A. Gąsiorowski w cytowanej recenzji (por. wyżej przyp. 25).

wym innym prawom. Zdaje się, że badania dyplomatyków czeskich mogłyby w wielu wypadkach dostarczyć danych do tego rodzaju komparatystyki<sup>54</sup>. Brak natomiast nowszych opracowań tych zagadnień w nauce niemieckiej<sup>55</sup>. Dalszym krokiem, ze względu na odrębne zasady ustrojowe i prawne, byłoby porównanie z dokumentem miast francuskich. Jednakże nie wygląda to zachęcająco z powodu braku tego typu opracowań dla dokumentów, a nawet kancelarii miejskich w literaturze francuskiej<sup>56</sup>.

---

<sup>54</sup> Por. np. odpowiednie partie o kancelarii miejskiej w podręczniku *Československá diplomatika* t. I, pod red. J. Šebánka, A. Huščavy i Zd. Fialy, Praha 1965, rozdział XI (oprac. R. Nový) i rozdział XIX (oprac. R. Růžička). Dokument miast słowackich opracowała D. Lehotská, *Počátky a vývoj mestkej listiny a listů na Slovensku do r. 1526*, „Sborník Archivních Prací” t. XIV, 1964, s. 88–118. Zagadnienie języka czeskiego w najstarszych dokumentach, m.in. miejskich, podjęła V. Uhlířová, *K problematice českých psaných listin předhusitské doby*, „Sborník Archivních Prací” t. XIV, 1964, s. 174–237.

<sup>55</sup> Ze starszych opracowań można przykładowo wymienić O. Redlich, *Die Privaturkunden des Mittelalters*, München 1911, nieco obserwacji zawiera też H. Bresslau’a, *Handbuch der Urkundenlehre für Deutschland und Italien*, wyd. 3, Berlin 1958.

<sup>56</sup> Można wymienić przede wszystkim cytowaną już monografię A. de Boüarda, *Manuel de diplomatique*. Nie wspominają o tego typu badaniach nad dokumentem ruskim W. A. Kondratiew, A. A. Nowosielskij, *O razvitii vspomagatelných istoričeskich disciplin*, „Woprosy Archiwowiedeniija” t. VII, 1962, s. 21–33.